

KS. ANDRZEJ JACEK NAJDA*

RODZINA MIEJSCEM ROZPOZNANIA I DOJRZEWANIA POWOŁANIA

Powołanie należy do tych rzeczywistości w życiu człowieka, wobec których nie można przejść obojętnie. Przychodzi czas w życiu młodego człowieka, kiedy musi zastanowić się nad swoją przyszłością, nad tym, co chce robić, jaki cel pragnie osiągnąć, w jakim zawodzie pracować, aby spełnić swoje marzenia i być szczęśliwym. Pod pozorem tych myśli i pragnień kryje się problem właściwego odczytania powołania i osobistej odpowiedzi człowieka na to powołanie. Często mówimy, że trzeba mieć powołanie, aby być księdzem, zakonnikiem lub zakonnica. Oceniając kogoś, podziwiając go, będąc mu wdzięcznym, powiemy również, że ktoś jest nauczycielem, lekarzem czy pielęgniarką z powołania. Tymczasem powołanym jest każdy człowiek. Różne są bowiem rodzaje powołania, jak przypomina św. Paweł Apostoł (por. 1 Kor 12,5). Nie każdy jednak potrafi właściwie rozeznąć swoje powołanie, pójść za głosem wzywającym go do podjęcia odpowiednich decyzji, aby współpracować z łaską Bożą i nie zmarnować daru powołania, a zwłaszcza powołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego. W odczytaniu własnego powołania pomocne są z pewnością teksty Pisma Świętego, mówiące o powołaniu poszczególnych ludzi, ale przede wszystkim ważna jest atmosfera domu rodzinnego.

Wskazując na rolę i zadania rodziny w rozpoznaniu i dojrzwaniu powołania do służby Bogu, przypomnimy najpierw – w oparciu o świadectwa biblijne – czym jest powołanie, następnie wskażemy rolę i zadania rodziny w tym względzie, by w końcu ukazać kilka przykładów rodzin, z których Bóg powołał ludzi do pracy w swojej winnicy.

1. Powołanie w ujęciu biblijnym

Powołanie w rozumieniu Pisma świętego jest bezpośrednim i nieoczekiwanym głosem Bożym skierowanym do człowieka, który zostaje wezwany

* ks. dr hab. Andrzej Jacek Najda, prof. UKSW – Wydział Studiów nad Rodziną; e-mail: a.najda@uksw.edu.pl

przez Boga do ścisłej współpracy i postawiony w zupełnie nowej relacji do Boga i do innych ludzi¹. Powołanie jest ukonkretnieniem wcześniejszego Bożego wybrania (por. Jr 1,5; Iz 42,1; 49,1.7; Ga 1,15; Rz 1,1; 1Kor 15,10) oraz zawiera w sobie zawsze posłannictwo do służby Bogu i innym ludziom (por. Iz 6,8; 42,6; Jr 1,5; Ez 2,1; Ga 1,16; 2,7; 1 Kor 1,17; Rz 1,9; 15,16)². W Starym Testamencie szczególnie wymowne są opisy powołań patriarchów, sędziów, królów, a przede wszystkim proroków³.

W Nowym Testamencie powołującym jest sam Bóg (por. Rz 8,30; 1 Kor 1,9) oraz Jezus Chrystus, który powołuje nie tylko swoich uczniów (Mk 1,16-20; Mt 4,18-22; Łk 5,1-11; J 1, 35-51), lecz także grzeszników (Mk 2,17; Mt 9,13; Łk 5,32) i pogan (Mt 22,1-14; Łk 14,15-24; Rz 1,5)⁴. Wszyscy ludzie powołani są do Królestwa Bożego (por. Mk 1,14n; 8,34; Mt 4,17; 16,24). Na szczególną uwagę zasługują opisy powołania pojedynczych osób, zwłaszcza Apostołów, którzy otrzymują zadanie, aby być „rybakami ludzi” (Mk 1,17; Mt 4,19; por. Łk 5,10) i głosić Ewangelię (Mk 16,15)⁵. Najwięcej miejsca poświęca Nowy Testament powołaniu Apostoła Pawła, które dokonało się pod Damazkiem. Dzieje Apostolskie w trzech miejscach (9,1-19; 22,6-16; 26,12-18) podają obszernie relacje o tym, jak Zmartwychwstały Jezus stanął na drodze Szawła i powołał go na Apostoła pogan. Sam Paweł w swoich listach wspomina dość krótko o tym wydarzeniu (Ga 1,15-16a; 1 Kor 9,1; 15,8; 2 Kor 4,6)⁶.

Przyglądając się biblijnym opisom powołań, a w szczególności dokładniej opisanym powołaniom proroków Starego Testamentu, możemy odnaleźć w nich pewne wspólne elementy, które tworzą swoisty paradygmat – model reakcji człowieka na usłyszaną i rozpoznaną wolę Boga co do danej osoby oraz sposób wcielenia jej w życie. Wyróżnić można tu typ izajański⁷, tzn. powoływany jest od początku pewny, że chce iść za Panem i daje Mu pozytywną od-

¹ Por. R. Kratz, *Berufung*, w: *Neues Bibel-Lexikon I*, red. M. Görg, B. Lang, Zürich-Düsseldorf 1991, k. 275-276; E. J. Schnabel, *Berufung/Ruf*, w: *Das Große Bibel Lexikon I*, red. H. Burkhardt, F. Grünzweig, F. Laubach, G. Maier, Wuppertal-Gießen 1987, s. 190-191; H. Langkammer, *Mały słownik biblijny*, Wrocław 2006, s. 248.

² Najbardziej jest to widoczne w powołaniach starotestamentalnych proroków. Dokładnie o postaniu proroków por. A. J. Najda, „Geh!” *Zur Sendung durch Gott bei den alttestamentlichen Propheten*, „Collectanea Theologica” A 77. Fasciculus specialis 2007, s. 21-50.

³ Por. G. Fischer, *Berufung (AT)*, w: *Bibeltheologisches Wörterbuch*, red. J. B. Bauer, J. Marböck, K. M. Woschitz, Graz-Wien-Köln 1994⁴, s. 71-72.

⁴ Por. A. J. Najda, *Der Apostel als Prophet. Zur prophetischen Dimension des paulinischen Apostolats (Europäische Hochschulschriften XXIII/784)*, Frankfurt am Main-Berlin-Bern-Bruxelles-New York-Oxford-Wien 2004, s. 41.

⁵ Por. J. M. Nützel, *Berufung (NT)*, w: *Bibeltheologisches Wörterbuch*, red. J. B. Bauer, J. Marböck, K. M. Woschitz, Graz-Wien-Köln 1994⁴, s. 72-75, 74n.

⁶ Por. J. Gnilka, *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*, Kraków 2001, s. 51-61. Dokładnie omawia tę kwestię H. M. Storm, *Die Paulusberufung nach Lukas und das Erbe der Propheten. Berufen zu Gottes Dienst (ANTI 10)*, Frankfurt am Main-Berlin-Bern-New York-Paris-Wien 1995. Por. też A. J. Najda, *Prorocki charakter powołania Pawła*, „Studia Teologiczne Białystok – Drohiczyń – Łomża” 26(2008), s. 171-187.

⁷ J. Kudasiewicz, *Święci przez powołanie*, „Współczesna Ambona” 21(1993), nr 2, s. 127.

powieść. Izajasz powie: „Oto ja, pošlij mnie” (Iz 6,8)⁸. Podobnie postępują też pierwsi uczniowie Jezusa, Piotr i Andrzej, którzy, usłyszawszy Jego słowa: „«Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi»... , natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mk 1,17-18)⁹. Również synowie Zebedeusza, Jakub i Jan w reakcji na słowa powołującego ich Jezusa „zostawili ojca swego razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim” (Mk 1,20). W ten sam sposób zachowuje się Szawel, który wedle relacji Dziejów Apostolskich pyta zmarłychwstałego Jezusa pod Damazkiem: „Co mam czynić, Panie?” (Dz 22,10) i zgodnie z poleceniem Chrystusa udaje się do Damazku (Dz 22,11).

Istnieje także typ jeremiański powołania. Prorok Jeremiasz boi się, próbuje przekonać Boga, że nie nadaje się do zadania, jakie On mu wyznaczył. Zwraca się do powołującego go Jahwe: „Ach Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem” (Jr 1,6)¹⁰. Również Mojżesz zgłasza Bogu zastrzeżenia w momencie powołania, mówiąc: „Kimże jestem, bym miał iść do faraona i wyprowadzić Izraelitów z Egiptu?” (Wj 3,11). Obaj jednak odpowiadają pozytywnie na głos Boga i spełniają powierzone im misje i zadania. Można mówić również o jonaszowym typie powołania. Prorok próbuje uciec przed głosem Boga, schować się, ale taka ucieczka jest niemożliwa¹¹. Pan ponownie przemawia do Jonasza: „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam” (Jon 3,2). Prorok – jak czytamy – „wstał i poszedł do Niniwy” (Jon 3,3), wzywając jej mieszkańców do nawrócenia.

O rodzinach, z których pochodzili powoływani, teksty natchnione nie mówią zbyt wiele. Warto jednak przypomnieć tu choćby postać proroka Elizeusza. Na rozkaz Boży Eliazs poszedł i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego: dwanaście par [wołów] przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy Eliazs, podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz. Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliazsem, powiedział: «Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą». On mu odpowiedział: «Idź i wracaj, bo po co to ci uczyniłem?»” (1 Krl 19,19-20). Biblia nie opowiada nam, jak wyglądało to pożegnanie, czy rodzice się ucieszyli i czy zaakceptowali tę decyzję syna, a może byli przeciwni. Czytamy tylko, że Elizeusz „powrócił do niego [Eliazsa] i zaraz wziął parę wołów, złożył je na ofiarę... Następnie wybrał się i poszedłszy za Eliazsem, stał się jego sługą” (1 Krl 19,21).

Na uwagę zasługuje też tekst z Łk 9,57-62, w którym wspomniana jest rodzina w kontekście powołania. Otóż w drodze Jezusa z uczniami do Jerozolimy jakiś człowiek zwraca się do Niego: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz!” (9,57). Usłyszysz wówczas: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (9,58).

⁸ O ile nie zaznaczono inaczej wszystkie cytaty pochodzą z V wydania Biblii Tysiąclecia, Poznań 2005.

⁹ J. Kudasiwicz, *Święci przez powołanie...*, dz. cyt., s. 128.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

Do kogoś innego z kolei Jezus powie: „Pójdź za Mną!”, a więc powołuje go. Ten odpowiada: „Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca!” (9,59). Przynajmniej zaskakująca, jeśli nie gorsząca, jest reakcja Jezusa, który stwierdza: „Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże!” (9,60), która stoi w sprzeczności z przykazaniami Bożymi, z żydowską religijnością i ludzkimi obowiązkami. Spośród różnych interpretacji tych słów¹² należy wybrać tę, którą należy rozumieć w kontekście radykalnej nauki Jezusa o królestwie Bożym. To znaczy ludzie powołani przez Jezusa powinni uznać wszystko, co pozostawili na świecie „za umarłe”, bo wszystko, „co nie pozostaje w łączności z Chrystusem, jest duchowo martwe”¹³.

W tej perykopie występuje jeszcze inny człowiek, który mówi do Jezusa: „Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu!” (9,61). I znów odpowiedź Jezusa wywołuje co najmniej zdziwienie: „Ktokolwiek przykładą rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (9,62). Inaczej niż Eliaz Elizeuszowi (1 Krl 19,19-21) Jezus nie pozwala powoływanej osobie pożegnać się z rodzicami i rodzeństwem. W formie przysłowia z ludowej mądrości odwołuje się do obrazu rolnika, który musiał być bardzo skoncentrowany przy orce twardej i kamienistej gleby palestyńskiej. Bez mocnego trzymania pługa, rozglądając się czy odwracając nie można było prosto i właściwie zorać pola. Oczywiście tą glebą jest królestwo Boże, a orającymi na niej powołani przez Jezusa uczniowie¹⁴.

2. Rola i zadania rodziny w kontekście powołania w nauczaniu Kościoła

Nie sposób tu, ani nie jest to też naszym zadaniem, przedstawić całej nauki Kościoła o roli i zadaniach rodziny w kontekście budzenia, rozpoznawania czy pielęgnowania powołań do służby na niwie Pańskiej. Przynotujemy jedynie kilka wypowiedzi. Rozpoczynamy tu od adhortacji apostołskiej o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio* Jana Pawła II z 1981 roku¹⁵. Czytamy w niej, że rodzina „winna tak przygotować dzieci do życia, aby każde wypełniło całkowicie swe zadanie, zgodnie z otrzymanym od Boga powołaniem”. Papież stwierdza, że rodzina „staje się pierwszym i najlepszym seminarium powołania do życia poświęconego Królestwu Bożemu”, tylko wtedy, gdy jest „otwarta na wartości transcendentne, która służy braciom w radości, która wykonuje swoje zadania z wielkoduszną wiernością i która jest świadoma swego codziennego uczestnictwa w tajemnicy

¹² Interpretacje te podaje np. F. Mickiewicz, *Ewangelia według świętego Łukasza. Rozdziały 1 – 11. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz. Część II (NKB.NT III/1)*, Częstochowa 2011, s. 527.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 528; por. W. Eckey, *Das Lukasevangelium. Unter Berücksichtigung seiner Parallelen. Teilband 1: Lk 1,1-10,42*, Neukirchen-Vluyn 2006², s. 453.

¹⁵ Tematykę tę podejmuje również pokonferencyjne opracowanie zbiorowe: *Zadania rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. 30. rocznica Familiaris consortio*, red. Z. Struzik, Warszawa 2012.

chwalebne go Krzyża Chrystusowego”¹⁶. To rodzina stanowi więc pierwsze i najważniejsze miejscem troski o powołania, o ich rozpoznawanie, właściwe odczytanie i realizowanie¹⁷.

W rodzinie bowiem kształtuje się i umacnia właściwa postawa dzieci i młodzieży wobec Boga i drugiego człowieka, wobec życia i samego siebie. W rodzinie też młody człowiek, dzieci i młodzież uczą się prawdziwej miłości, której źródło znajduje się w Bogu. Nie chodzi tu jedynie o miłość emocjonalną, szukającą siebie, samorealizacji czy dobrego nastroju, lecz o miłość prawdziwą opartą na całej prawdzie o człowieku, która uwzględnia jego naturę, ograniczenia, marzenia, aspiracje i powołanie. Ta miłość wymaga ofiary i stawia zadania przewyższające egoizm i uczenia się kochania Boga nade wszystko i człowieka – na wzór samego Chrystusa. Wprowadzając dzieci w sferę miłości, rodzice pomagają im odkryć, że miłość do Boga i do człowieka jest w swojej istocie nierozdzielna, a prawdziwe obdarzenie miłością innych daje potwierdzenie pokochania samego siebie¹⁸. To nie gdzie indziej niż w rodzinie – „uprzywilejowanym miejscu narodzin powołań”¹⁹ – młodzi mają szansę rozpoznania swego powołania do miłości wiernej i nieodwołalnej, zarówno do małżeństwa i rodziny bądź jakiejś innej formy życia świeckiego, do kapłaństwa czy też do życia konsekrowanego.

O niezastąpionej roli rodziny w budzeniu, rozpoznawaniu i pielęgnowaniu powołań mówi Sobór Watykański II. W *Dekrecie o Apostolstwie Świeckich* czytamy, że chrześcijańscy małżonkowie są nie tylko dla siebie wzajemnie, ale też dla swoich dzieci i innych domowników „współpracownikami łaski i świadkami wiary i wychowawcami”. Stają się nimi, gdy „słowem i przykładem przysposabiają je do życia chrześcijańskiego i apostołskiego” i roztropnie służą im „pomocą w wyborze drogi życiowej”. Gdy odkryją u kogoś z nich powołanie do służby Bożej mają pielęgnować je „z wielką troskliwością”²⁰.

W *Konstytucji Dogmatycznej o Kościele* (punkt 11) ojcowie soborowi, nazywając rodzinę „domowym niejako Kościołem”, przypominają, że rodzice „przy pomocy słowa i przykładu” powinni być dla swoich dzieci „pierwszym zwiastunem wiary”. Ich zadaniem jest pielęgnowanie właściwego każdemu z nich powołania, przy czym – jak podkreślają – „ze szczególną zaś troskliwością”²¹ mają pielęgnować powołania duchowne²².

¹⁶ FC 53.

¹⁷ Por. np. A. Skreczko, *Familiaris consortio inspiracją duszpasterskiej troski Kościoła katolickiego o rodzinę*, w: *Zadania rodziny chrześcijańskiej...*, dz. cyt., s. 129-146.

¹⁸ Por. M. Dziewiecki, *Rodzice, wychowanie, powołanie*, „Zeszyty formacji katechetów” 7(2007), nr 4, s. 12-16.

¹⁹ R. Seledajak, *Stawać się kapłanem trzeciego tysiąclecia*, Częstochowa 2001, s. 21.

²⁰ DA 11.

²¹ KDK 11.

²² Wytyczne nauki soborowej o powołaniach przedstawia np. S. Kunowski, *Kształtowanie powołania w rodzinie*, „Colloquium Salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne” 3(1971), s. 168-173.

Na rolę rodziny w budzeniu i kształtowaniu powołań do służby Bogu zwraca uwagę również *Katechizm Kościoła Katolickiego* (p. 2232-2233). Przypomina, że tak ważne więzy rodzinne nie są jednak absolutne, stwierdzając: „Podobnie jak dziecko wzrasta coraz bardziej ku dojrzałości oraz samodzielności ludzkiej i duchowej, tak rozwija się i umacnia jego szczególne powołanie, które pochodzi od Boga” (p. 2232). Rodzice nie mają prawa się temu przeciwstawiać, lecz „powinni uszanować to powołanie i ułatwić dzieciom odpowiedź na nie”. Kościół naucza, że rodzice powinni „uzmysłować sobie, że pierwszym powołaniem chrześcijanina jest *pójście za Jezusem* (por. Mt 16,25)”, powołując się na – przytaczane tu wcześniej – słowa Jezusa: „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż mnie, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,37)²³.

Pójście za Jezusem – jak wyjaśnia w następnym punkcie *Katechizm Kościoła Katolickiego* (2233) – to zostanie Jego uczniem, które oznacza przyjęcie zaproszenia „do przynależenia do rodziny Bożej, do życia zgodnego z Jego sposobem życia: «Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką» (Mt 12,50)”. Zadaniem i powinnością rodziców jest uszanowanie i przyjęcie „z radością” skierowanego do któregoś z ich dzieci wezwania Pana „do pójścia za Nim w dziewictwie dla Królestwa niebieskiego, w życiu konsekrowanym lub w posłudze kapłańskiej”²⁴.

W nauczaniu o roli i zadaniach rodziny w budzeniu i kształtowaniu powołań do służby Bożej Kościół nie tylko daje wskazania, ale dostrzega też trudności, zagrożenia i problemy z jakimi borykają się współczesne rodziny i wskazuje na przyczyny spadającej liczby osób pozytywnie odpowiadających na wezwanie Chrystusa do pójścia za Nim. Powróćmy choćby do adhortacji *Familiaris Consortio* Jana Pawła II. Już wtedy, przed ponad trzydziestu laty, papież widział i bolał z powodu rozpowszechniania się mentalności agnostycznej i zaniku szacunku dla ponadczasowych, uniwersalnych wartości, a także osłabianiu autorytetu dzieci do rodziców. Niepokoił go również wzrost liczby rozbitych małżeństw i rodzin z jednym dzieckiem. Powołując się na głosy ojców synodalnych, do „najbardziej niepokojących znaków” tych zjawisk zaliczył „szerzenie się rozwodów i tworzenie nowych związków także wśród wierzących; zawieranie jedynie cywilnych kontraktów małżeńskich, wbrew powołaniu ochrzczonych do «poślubienia się w Panu»; przyjmowanie sakramentu małżeństwa bez żywej wiary, dla innych motywów; odrzucanie norm moralnych, które regulują współżycie małżeńskie i nadają mu ludzki i chrześcijański wymiar”²⁵.

Świadomość tych i innych zjawisk i problemów, ogromny wpływ mediów, które bardzo często ukazują życie zakonne i kapłańskie w krzywym zwiercia-

²³ KKK 2232.

²⁴ Por. S. Kunowski, *Kształtowanie powołania...*, dz. cyt., s. 183-185.

²⁵ FC 7; por. też Z. Struzik, *Parafialne duszpasterstwo małżeństw w świetle adhortacji Familiaris consortio*, w: *Zadania rodziny chrześcijańskiej...*, dz. cyt., s. 147-160.

dle i w ten sposób bagatelizują, ośmieszają i fałszują wartość powołania do służby Bożej nie jest obca Kościołowi. Nie dziwi więc fakt, że – dla przykładu – w *Orędziu na XXXI Światowy Dzień Modlitw o Powołania*, 26 grudnia 1993 r. Jan Paweł II stawia m. in. takie pytania: „Co jednak dzieje się z rodziną, gdy ulega ona konsumizmowi, hedonizmowi i sekularyzacji, które zakłócają i utrudniają realizację Bożego planu? (...) Czy dzieci moralnie osierocone, pozbawione wychowawców i wzorców, mogą wzrastać w poszanowaniu dla wartości ludzkich i chrześcijańskich? Czy w takim klimacie mogą się rozwijać ziarna powołania, które Duch Święty zasiewa nieustannie w sercach nowych pokoleń?”²⁶. Doświadczenie pokazuje, że tak, choć z pewnością budzenie, dojrzwianie i realizowanie powołań w takich warunkach są poważnie utrudnione.

Odnosząc się w szczególny sposób do życia konsekrowanego, Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Vita Consecrata* o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie z 1996 r. zwraca się z apelem do rodziców. Przypomina im, że jeśli oni „nie żyją wartościami chrześcijańskimi, trudno oczekiwać, by młody człowiek mógł usłyszeć głos powołania, zrozumieć konieczność wyrzeczeń, jakie musi podjąć, doceniać piękno celu, jaki ma osiągnąć”. Tłumaczy też, że to właśnie rodzinie młodzi ludzie „przeżywają pierwsze doświadczenia ewangelicznych wartości, miłości ofiarującej się Bogu i innym”²⁷. Papież zapewnia też o modlitwie za rodziny, aby „zjednoczone z Chrystusem przez modlitwę i życie sakramentalne stawały się środowiskami otwartymi na przyjęcie powołań”²⁸.

Podejmując próbę krótkiego podsumowania, należy stwierdzić, że rodziny bardzo potrzebują wsparcia duszpasterskiego, aby mogły dobrze spełniać swoje zadania w zakresie powołań. Chodzi zwłaszcza o konkretną pomoc, aby rodziny odzyskały swą wartość i należy im szacunek. Trzeba też promować takie wartości, jak: życie sakramentalne, miłość otwarta na wszystkich, wierność, czystość małżeńska, odpowiedzialne rodzicielstwo i wychowanie w świetle nauki Kościoła. Potrzeba też oczywiście modlitwy, która jest ośrodkiem życia rodzinnego, aby rodziny były domowymi sanktuariami²⁹.

Do istotnych zadań wychowawczych rodziców w zakresie budzenia powołań do służby Panu zaliczyć należy z pewnością również nie tylko ich osobistą postawę wobec Boga, ich pobożność i rozmodlenie, ale także ich stosunek do osób powołanych i reprezentowanych przez nie wartości. Ujmując rzecz trochę szerzej, chodzi o to co i w jaki sposób mówią o tych osobach i o Kościele w ogólności, czy okazują im szacunek i czy tego uczą swoje dzieci. W takiej at-

²⁶ Jan Paweł II, *Orędzie na XXXI Światowy Dzień Modlitw o Powołania*, Watykan, 26 grudnia 1993 r.

²⁷ VC 107.

²⁸ Tamże.

²⁹ O duszpasterskim wsparciu rodzin pisze np. M. Brzeziński, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin jako odpowiedź na wskazania zawarte w Familiaris consortio Jana Pawła II*, w: *Zadania rodziny chrześcijańskiej...*, dz. cyt., s. 27-40.

mosferze rodzice nie tylko chętnie będą wyrażali zgodę na ewentualne powołanie ich dzieci do służby Bożej, ale będą również ukazywali możliwość takiej drogi życiowej ich pociech, takiego powołania oraz z radością i z wiarą będą akceptować decyzje swoich dzieci o wyborze powołania duchownego czy zakonnego.

3. Przykłady rodzin powołanych

Podjmując próbę ukazania konkretnych rodzin, od razu na myśl przychodzi rodzina św. Tereski z Lisieux, która stworzyła idealne warunki do rozpoznania i wzrostu powołania dzieci. Wystarczy powiedzieć, że oboje jej rodzice byli ludźmi bardzo pobożnymi i gotowymi do poświęceń. Ojciec Teresy Ludwik, mając dwadzieścia trzy lata, chciał wstąpić do klasztoru-pustelni kanoników regularnych na Przełęczy św. Bernarda w Alpach; na przeszkodzie stanął mu brak znajomości języka łacińskiego. Natomiast matka Teresy Zelia pragnęła wstąpić do zgromadzenia sióstr szarytek. Jej też się nie udało, była jednak tercjarką franciszkańską³⁰. Państwo Zelia i Ludwik Martin mieli dziewięcioro dzieci, czworo z nich zmarło. Byli bardzo gorliwymi katolikami. Codziennie uczestniczyli w porannej Mszy Świętej o godzinie 5.30. Kładli nacisk na modlitwę, świętowanie niedzieli, przestrzeganie postów i inne praktyki religijne. Ich córki uczęszczały do szkół klasztornych, a w domu karmiono dzieci lekturą książeczeki Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”, na podstawie której budowali model życia powiązanego z wyrzeczeniami traktowanymi jako najwyższa cnota³¹. Nie dziwi więc fakt, że ta rodzina stała się domowym Kościołem i kolebką powołań zakonnych³².

Dobrym wzorem może być też rodzina Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego³³. Jego ojciec Stanisław – jak zaświadcza ks. Prymas – obdarzony był przez Boga „głębką religijnością i darem modlitwy – właśnie tutaj, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Tu spędzał chwile wolne od licznych prac przy budowie Kościoła”³⁴. Wychowywany był przez rodziców w duchu miłości do Matki Bożej. Kardynał Wyszyński wyznał po latach, że

³⁰ Podczas procesu beatyfikacyjnego Małej Tereski córki scharakteryzowały matkę, że miała „niezwykłą siłę charakteru i samozaparcia, nie mówiła o sobie, zapomniała o sobie. Pracowała z wielką odwagą, by dać nam dobre wychowanie”, cytat za: J. P. Mroczkowska, *Teresa z Lisieux. Siostra wierzących i wątpiących*, Kraków 2012, s. 55.

³¹ Por. tamże, s. 52-56; M. Joulin, *Teresa od Dzieciątka Jezus. Mała droga karmelitanki z Lisieux*, Poznań 2010, s. 11-38; G. Gaucher, *Mała Święta z Lisieux*, Poznań 2005, s. 15-18.

³² Obraz rodziców św. Tereski, ich wiary i miłości oraz troski i odpowiedzialności za rodzinę uzupełniają pisane przez nich listy zamieszczone w: *Aby lepiej poznać świętą Teresę z Lisieux. I. Doktryna. II. Teksty*, red. S. Rusczyński, Kraków 1975, s. 307-392.

³³ Obraz rodziny Kard. Stefana Wyszyńskiego przedstawia m.in. R. Czarnowski, *U kolebki życia Prymasa Tysiąclecia*, Łomża 2001, s. 15-48.

³⁴ S. Wyszyński, *Do moich Ziomek – wspomnienia z dzieciństwa*, Zuzela 13.06.1971, mps w *Zbiorze Kazań Autoryzowanych Instytutu Prymasowskiego Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, t. 37, s. 177.

podziwiał dar modlitwy ojca, który był dla niego „zbudowaniem” i że swoją wiarę i religijność wyniósł z domu rodzinnego, zawdzięcza je ojcu i matce. Ojciec wielokrotnie mówił synowi Stefanowi: „Jeśli ja żyję, tak długo, do tej pory, to chyba po to, by się modlić za ciebie, byś rzetelnie wypełniał swoje trudne obowiązki”. Ks. Prymas odczuwał i doceniał to wsparcie ojca. Pisał: „Jestem głęboko wdzięczny mojemu Ojcu za to, że tak sobie życie rozumie. Jest to życie modlitwy za syna, którego Bóg obdarzył bardzo ciężkimi i odpowiedzialnymi obowiązkami”³⁵.

Matka ks. Prymasa Julianna zmarła w wieku 33 lat po urodzeniu szóstego dziecka, gdy Stefan miał dziewięć lat. Wstrząśnięty tym faktem to w pełnej miłości i wiary atmosferze domu rodzinnego uczył się już wtedy zgadzania się z wolą Bożą i przyjmowania jej z ufnością³⁶. Wiele jej w życiu zawdzięczał, o czym wielokrotnie mówił. Kardynał Wyszyński odczuwał jej obecność, bliskość i pomoc także później w swojej posłudze kapłańskiej i biskupiej. Wyznał: „Nie raz mi się wydaje, gdy stoję na ambonie, że za mną stoi moja przedwcześnie zmarła Matka. Gdy podejmuję i prowadzę jakieś wyjątkowo ciężkie prace, to mam wrażenie, że Ona mi doradza i podpowiada. Choć była prostą kobietą i nie miała wykształcenia akademickiego, jednakże miała szczególną mądrość”³⁷. Na łożu śmierci matka kazała Stefanowi przybliżyć się do siebie i powiedziała mu: „Stefan – ubieraj się...”. Gdy zaczął zakładać wierzchnie nakrycie, myśląc, że ma pójść po lekarstwa do apteki, matka sprzecyzowała: „Ubieraj się, ale nie tak, inaczej się ubieraj”. Wówczas nie rozumiał tych słów, później odczytał intencję matki, aby przebrał się dla Boga, by zostać księdzem. W rodzinie blisko związanej z kościołem i liturgią stosunkowo łatwo zrozumiał prośbę matki³⁸. Te słowa głęboko utkwily w sercu Stefana i towarzyszyły mu przez całe życie. Jak wspomina po latach: „te wyjątkowe zdarzenia były jak gdyby znakami świetlanymi na tle zwykłego, codziennego życia i trudu, w którym – choć mały, brałem już udział i na który patrzyłem”³⁹.

Jest wiele innych budujących przykładów rodzin, z których Pan Bóg powołał ludzi do pracy w swojej winnicy. Wystarczy sięgnąć do wzruszających świadectw kapłanów zapisanych w książce *Sylwetki matek kapłanów*⁴⁰. I tak np. śp. ks. dr Bolesław Liszewski (śp. 28.11.1991), profesor filozofii w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży wyznaje: „Ukończyłem wyższe seminarium duchowne, byłem na uniwersytecie, ale to, co najcenniejsze, otrzy-

³⁵ S. Wyszyński, *Przyszedłem do Was jako Wasz Biskup i Współziomek*, Kamieńczyk 27.05.1964, mps w *Zbiorze Kazań Autoryzowanych Instytutu Prymasowskiego Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, t. 17, s. 298.

³⁶ Por. R. Czarnowski, *U kolebki życia...*, dz. cyt., s. 46.

³⁷ S. Wyszyński, *Wielkość i godność Macierzyństwa*, Warszawa, 17.04.1963, mps w *Zbiorze Kazań Autoryzowanych Instytutu Prymasowskiego Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, t. 14, s. 155.

³⁸ Por. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński – prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 20.

³⁹ S. Wyszyński, *U kolebki mojego kapłaństwa*, Andrzejewo, 13.06.1971, mps w *Zbiorze Kazań Autoryzowanych Instytutu Prymasowskiego Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, t. 37, s. 188.

⁴⁰ *Sylwetki matek kapłanów*, red. Z. Walkiewicz, Poznań-Warszawa 1982.

małem od Matki. Przekazała mi wiele wartości, przede wszystkim wiarę w Boga, przywiązanie do Kościoła, cenne wartości ducha, umysłu i serca. Obcując z Nią przyjmowałem Jej poglądy, postawy, sposób myślenia, radosny optymizm, że życie jest piękne. Uczylem się od Niej spokoju, opanowania, ogromnej dobroci serca... Matka była mi największą radością, najpiękniejszym i najcenniejszym darem. Była moi natchnieniem, jasnym promieniem mego życia, najdroższym ideałem. Wierzyłem zawsze w Jej oczy, ręce i pot, kochałem Jej uśmiech, rozpacz i łzy. Uważam za rzecz naturalną, by szanować Jej pamięć⁴¹.

O swojej matce, która uczyła miłości do Boga i Matki Najświętszej oraz wiary i pobożności m.in. tak wspomina bp Józef Zawitkowski, w latach 1992-2013 biskup pomocniczy diecezji łowickiej: „Na łące za wsią opowiadałaś mi o Matce Bożej, o Gromnicznej, o Siewnej, Zagrzewnej i Zielnej. Zbierałem Ci kwiatki, a Ty wszystkie nazywałaś po imieniu i wszystkie miały imiona Matki Bożej: Matki Bożej ziele, perełki Matki Boskiej, Matki Boskiej korale, pantofelki Matki Boskiej, Matki Boskiej dzwoneczki. Wydawało mi się, że Wy się obie znacie, że Ona też tu po naszej łące chodzi, że razem z Tobą pierze chusty w strumyku. Wszystkie kwiaty zanieśliśmy do domu. Postawiłaś je w słoiku przed figurką Matki Bożej. Kochałaś Ją – prawda? Opowiadałaś, że kupiłaś Ją w Częstochowie. Lubiłem mówić z Tobą różaniec i czekałem, jak do *Zdrowaś Maryjo* dodawałaś jakieś słowa: «któregoś Panno w żywocie nosiła»⁴².

I jeszcze jeden przykład o. prof. Jacka Salija, dominikanina, teologa dogmatyka, pisarza i publicysty, który wspomina, że ani matka ani ojciec nigdy nie sugerowali mu powołania kapłańskiego. Jego dziadek – jak wspominała matka – bardzo pragnął, aby któreś z jego dzieci wstąpiło do stanu duchownego, ale to się nie spełniło. O. Salij w tajemnicy przed rodzicami zaczął załatwiać swoje wstąpienie do zakonu. Gdy matka się o tym dowiedziała, radziła mu, aby się dobrze zastanowił. Wyczuwał tylko, że się cieszy z decyzji syna⁴³.

Na pytanie o rolę matki w budzeniu i kształtowaniu powołania kapłańskiego ojciec Salij odpowiada: „Nie wiem. Powiem tylko, że trudno byłoby mi być księdzem, gdybym nie spotkał się tak blisko z wielką, bardzo ofiarną miłością. Człowiek ma ograniczoną wyobraźnię, a samotność stwarza mniej sytuacji, kiedy jest się zmuszonym do życia ofiarnego. Trzeba się do tego przymusić od wewnątrz, ale żeby to robić, trzeba przynajmniej wiedzieć, że wielka ofiarna miłość istnieje i że jest możliwa. Czasem wyobrażam sobie, że Kościół święty jest taką kochaną, spracowaną i zawsze pogodną Mamą. Kapłan to starszy brat, który powinien pomagać – i zwykle pomaga – młodszemu rodzeństwu. Zdarza się przecież, że – jak to i w życiu rodzinnym bywa – nadużywa swojego starszeństwa”⁴⁴.

⁴¹ B. Liszewski, *Pamięć Matki – tryptyk miłosny*, w: *Sylwetki matek kapłanów*, dz. cyt., s. 349.

⁴² J. Zawitkowski, *Nie gniewaj się na mnie, Mamo*, w: *Sylwetki matek kapłanów*, dz. cyt., s. 667.

⁴³ J. Salij, *Mama bardzo lubiła tańczyć*, w: *Sylwetki matek kapłanów*, dz. cyt., s. 566.

⁴⁴ Tamże, s. 568.

Podsumowanie

Przekaz biblijny utrwała i popularyzuje rozmaite postawy i relacje ludzkie, które stanowią ich paradygmaty. Wzorcowe relacje rodzinne wskazują, że to właśnie rodzina stanowi naturalne miejsce kształtowania postaw człowieka, formowania prawidłowych relacji międzyludzkich, wzrastania ku wartościom. Jest również naturalnym gruntem rozwijania przez człowieka jego talentów, a także rozpoznawania własnego powołania i wzrastania do niego. Zdrowa rodzina w sposób bezpośredni oddziałuje na prawidłowe wybory, jakich dokonuje wychowujące się w niej potomstwo, stymuluje i kształtuje świadomość i odpowiedzialność za ich kierunek i konsekwencje. Prawidłowe relacje rodzinne, właściwie spełniane przez rodziców role ojca i matki są często podstawą rozpoznania i decyzji o realizacji powołania. Grunt to rodzina.

THE FAMILY AS THE PLACE OF DISCERNMENT AND MATURATION OF VOCATION

Summary

Every person is called by God, although there are different types of vocations (cf. 1 Cor 12:5). But not every person can properly discern one's own vocation and respond positively to the voice of God who calls to the priesthood or the consecrated life. Scriptural texts speaking about the calling of individual persons are helpful, but first and foremost important is the atmosphere of the family home. Biblical texts speak of the families from which those called came from. The Church repeatedly teaches about the role and tasks of families in discerning and nurturing of vocations. There are also numerous statements made by people dedicated to the service of God, which testify to the irreplaceable role of their families in the discernment and maturation of their own vocation.

Key words: vocation, Bible, family, service, education, prayer.